

Artur Pałyga

# w środku słońca gromadzi się popiół

---

*Jedno jest pewne: ból j e s t.*  
Mrozek, Dzienniki.

*Wchodzą ISKIERKA, PŁOMYK i LUCY*

LUCY  
gdziejes  
gdziejestem

ISKIERKA  
w małym bardzo małym

PŁOMYK  
w dużym bardzo dużym

ISKIERKA  
to punkt jesteś w punkcie

PŁOMYK  
w punkcie wyjścia

ISKIERKA  
dojścia

PŁOMYK  
jest południe to jest punkt południe

ISKIERKA  
w schronie po końcu świata kiedy wszystko jest już wyłączone

PŁOMYK  
kiedy wszystko jest jasne

ISKIERKA  
nadajemy audycję ze schronu z pomieszczenia bez drzwi i bez okien bez wyjścia

PŁOMYK  
z punktu wszystkiego widzenia

ISKIERKA  
nadajemy ostatnie słuchowisko świata

PŁOMYK  
pod tytułem widowisko

ISKIERKA  
pstryk

PŁOMYK  
trzask

ISKIERKA  
lampa w oczy

LUCY  
a naprawdę gdzie jestem

ISKIERKA  
wewnątrz sparaliżowanego chłopca  
w biały dzień  
to miasteczko

PŁOMYK  
nie widzi nie słyszy  
i nie ma już wyjścia

ISKIERKA  
i jest absolutnym punktem w którym się skupia

PŁOMYK  
wszystko

LUCY  
a naprawdę

ISKIERKA  
na balkonie

PŁOMYK  
płoniesz

ISKIERKA  
ostatni moment  
błysk

PŁOMYK  
kiedy wszystko jest jasne

ISKIERKA  
południe

PŁOMYK  
to jest punkt południe





h

o

h

oddychaj

O

O

H

O O O

hhhhhhhhhhhhhhhhhhhh

oooooooooooooooooooo

oddychasz

i

i jak

jak miód

skrystalizowany miód

śmierdzi

cuchnie

wszystko wiadomo

południe

jest południe

miodowe południe miodowe słońce rozlewa swe blaski

j a ś n i e j

miodowe południe miodowe słońce rozlewa swe blaski jasno bardzo jasno

j a ś n i e j

jaśniej już nie będzie południe to najlepsza pora by oglądać świat ogarnia się całość bo jest  
najjaśniej wszystko widać

j a ś n i e j   n i e   b ę d z i e

miodowe południe miodowe słońce rozlewa swe blaski jasno bardzo jasno jaśniej już nie będzie  
południe to najlepsza pora by oglądać świat ogarnia się całość bo jest najjaśniej wszystko widać

i najbardziej śmierdzi

co z tego

to że to ty śmierdzisz to od ciebie jedzie

daj spokój to ciało tak capi

ciało

ciała

ciału

ciele

ciele

cielę ciała

ścielę ciało

ścieli się cień

ścieli się cień ciała

jest południe wszystkie zapachy świata uwalniają się wszystkie smrody świata zapach ubrań smród ubrań zapach ludzkiej skóry smród skóry gruczołów potowych jabłek zapach jabłek pierza pierza pierzaste obłoki smażone kurczaki prosto z rusztu słodki zapach palonego mięsa zapach ziemi gęsty ciemny dziki zapach rabarbaru i gumy smród gumy gumy samochodów kół gumy podeszw butów gumy do żucia wyżute one już nie pachną dla mnie pachną taką podkiszoną śliną uschniętą na słońcu kawa zapach kawy w biurach w mieszkaniach w kanciapkach na zapleczach hurtowni i sklepów w szkołach na dużej przerwie w nauczycielskich pokojach w straży pożarnej na komisariatach w kawiarniach kto może na dworcach z automatów z kawą w redakcjach w szpitalach w przychodniach rodzinnych pani Helenko niech mi pani zrobi jedną kawę brazylijska kawa argentyńska kawa z Hondurasu z Urugwaju kawa z dżungli Ekwadoru z Afryki z Etiopii kawa z Kenii kawa z wszystkich krajów położonych poza Unią Europejską zapachy tych krajów

rozmowy przy kawie  
rozmowy w południe w południe przy kawie

w barze przy ulicy w barze przy ulicy w którym sprzedają smażoną wątróbkę której smród tę całą ulicę przesiąka jest tam płatek biały plastikowy płatek czasem się wywraca i to jest zawsze okazja jak się wywraca ten płatek żeby coś powiedzieć ogólnie o wszystkim plastikowy stolik siedzą dwaj faceci ubrani na białe zjadają wątróbkę smażoną wątróbkę słodki zapach palonego mięsa to Leszek i Janusz tak Leszek i Janusz płatek się wywrócił jak nasi wrócą do władzy to się skończy oni wszyscy są nasi dopóki się nie dorwą do żłobu a potem wiesz Leszek jak to jest byle się nachapać i tak się to kończy lewica prawica a płot się wywraca co Janusz piweczko a tu proszę przy skrzyżowaniu z główniejszą ulicą koło sklepu komputerowego stoi dziewczyna i sprzedaje jabłka Marzena do każdego zagada po jabłku da na spróbowanie jabłka jabłuszka czerwone jabłka jabłuszka twarde jabłka jabłuszka soczyste jabłka jabłuszka a obok stoi taki chłopak który do niej stale przychodzi po te jabłka do tej Marzeny bo się w niej zakochał i ona w przerwie wołania pozwiera mu się no wiesz wczoraj żeśmy stwierdzili z moim Miśkiem że się rozwodzimy i on się oczywiście mało nie dławi tym jabłkiem i bardzo dobrze mówię mojemu Miśkowi ale dziecko wiesz zostaje ze mną kobiety dźwigają torby mężczyźni bawią się kluczykami od aut dzieci płaczą przecież kupiłam ci lody o co jeszcze chodzi przestań słyszysz co matka mówi do ciebie słyszysz co matka mówi do ciebie słyszysz czy nie słyszysz z okna nad ulicą muzyka perkusja saksofon would you wanna go to bed with me

dzwonek na lekcję

w otwartym w uchylonym oknie nauczycielka słyszy jak gdzieś w jakimś radiu radiowy zegar pika na dwunastą właśnie

jest południe

dajesz dajesz

dwanaście piknięć

zapiszcie lekcja temat lekcji zostawcie miejsce

pierwsze

łączymy się z kamerami internetowymi

drugie

stacja o'higgins antarktyda noc polarna gdzieś tam są pingwiny nie wiedzą że je oglądamy że ich nie widzimy że wyszukujemy ich kształtów w ciemności

trzecie

obok namibia zachodnia afryka wybrzeże piaszczyste szturmujące morze widać wieje wiatr pusto w sensie żadnego człowieka co nie znaczy że żadnego życia pod powierzchnią piasku mieszkają gekony małe śliskie stworzonka których wypukłe oczy nigdy się nie zamykają ogon gekona po odcięciu żyje własnym życiem jeszcze pół godziny wieje się kręci wyskakuje w górę do wysokości trzech czterech centymetrów

czwarte

jezioro big bear w kalifornii wyciąg krzeselkowy jest piękna pogoda przez dwa tysiące lat tu żyli aztekowie dziś miejsce rekreacji dziesiątki hoteli obserwatorium słoneczne czy wiecie że słońce wyczerpało sześćdziesiąt procent swoich zapasów energii teraz ma już z górki

piąte

urugwaj punta del este w urugwaju plaża zwykle jest zanieczyszczona ropą i innymi odpadami z morza dom z widokiem na morze to mieszkanie w brudzie w środku Słońca jest zimno i ciemno ponieważ zbiera się tam wystygnięty popiół

szóste

australia granit island spójrzcie jakie chmury jak olbrzymie ptaki albo ptakoludzie był taki malarz norblin na swoich obrazach malował maleńkich ludzi w dole roślinność dokoła a większość powierzchni obrazu zajmowało niebo i chmury nic bardziej zmiennego a norblin malował przerabiał na stałość artystyczne kłamstwo przejdźmy dalej

siódme

ten widok dociera z nepalu mount everest wprawdzie go nie widać widać tylko chmury ale za nimi wiemy jest mount everest wielokrotnie kosztem wielu ofiar zdobyty przez ludzi

ósme

skrzyżowanie w prisztinie kosowo europa jest jasno jak widać zupełnie jak u nas i ludzie jak u nas

dziewiąte

grenlandia widok z hotelu hotel jest cały zbudowany z lodu nie wiem kto tam sypia podejrzewam że bardzo bogaci dziwacy widzimy krę odłamki lodu próbują ułożyć napis z lodu bo mają zawody

dziesiąte

wiem że potem będę wyczerpana zawsze tak po lekcjach koleżanki nauczycielki z którymi raz o tym rozmawiałam mówiły że też tak mają i że to normalne że cała energia z nas poszła w nich w przekazywanie

jedenaste

najgorsze że myślę o tym już teraz kiedy mówię i wytrąca mnie to z równowagi

dwunaste

to moja uczennica to się stało mojej uczennicy więc muszę zwalczyć wyczerpanie i pójść do niej i wyjaśnić to

już

a teraz powiedz, co się stało

gdzie

tej uczennicy

jakiej uczennicy

jej uczennicy jej uczennicy co się stało powiedz

z powodu której chce niepotrzebnie zwalczać wyczerpanie

nie wiem

co się stało tej uczennicy powiedz

nie wiem nie mam pojęcia

zostaw nie to nie

gdzie ona jest ta uczennica

nie wiem skąd mam wiedzieć

zostaw ją da radę wcale nie musi szukać uczennicy

szkoła jest w szkole

nie

szpital

nie ma jej w szpitalu

park ławeczka

nie

oj na pewno włóczy się po sklepach

absolutnie nie

no to do kawiarni poszła

nie ma jej w żadnej kawiarni

w komisariacie uchylone okno

to ona

wchodzimy

wchodzimy

nie jest sama jest z nią

inna dziewczyna

policjantka

tak uczennica jest w komisariacie

patrzy w okno

jest z nią Edytka policjantka w niebieskim mundurze

cześć

dzień dobry

niedużo jesteś młodsza pomyślałam że możemy przejść na ty

to już jak pani chce

jestem zatrudniona jako psycholog policyjny mam ci pomóc

fajnie

ludzie nie lubią w takich sytuacjach psychologów rozumiem ale cóż ja mogę gdybyś chciała skorzystać z pomocy muszę być do dyspozycji chcę żebyś wiedziała że dla mnie to też nie jest wygodna sytuacja nie odwrócę czasu bo nie jestem bogiem zresztą nawet bóg tego nie robi nie występuje przeciw prawom które sam wymyślił nie ja tak gadam bo wiem że ludzki głos czasem uspokaja przepraszam że o to spytam wierzysz w boga

nie

szkoda bo wydaje mi się, że psychologia w takich wypadkach jest bezradna za to religia się sprawdza jeśli ktoś jest religijny zresztą nawet ci co nie są w takich sytuacjach z natury rzeczy się stają nie pytam czy chodzisz do kościoła tylko czy wierzysz w coś ponad w jakąś siłę sprawczą co energia nie ginie ludzie zawsze wierzyli że coś jest więc coś jest na rzeczy nie sądzisz

w jakich sytuacjach

co

mówi pani w takich sytuacjach

przypominam przeszliśmy na ty

pożar w mieszkaniu jest taką sytuacją  
po której mam zacząć wierzyć w boga

nikt ci nie powiedział

czego

widzisz większość ludzi się nie zastanawia ale kiedy przychodzi ten moment to widzą jak wszystko jest przedziwnie uporządkowane jak wszystko się łączy jak płatek śniegu nie jest podobny do drugiego płatka jak każdy z tych misternych wzorów jest niepowtarzalny o ileż bardziej skomplikowany jest człowiek trudno uwierzyć w przypadek kosmos oznacza porządek harmonię nie wierzę, że ta harmonia porządek są same z siebie znikąd

ja wierzę

wierzysz

wierzę

w

w znikąd

w znikąd to też w coś

o czym mi nikt nie powiedział

w mieszkaniu była twoja matka tak

matka moja matka

dokładnie w mieszkaniu była matka twoja matka

pół nocy próbowałam ją znaleźć w tym chaosie dzwoniłam po szpitalach do znajomych

nie domyślasz się

gdzie jest moja mama

poczekaj nie domyślasz się

gdzie jest mama

myślałam, że to się czuje jakoś intuicyjnie może nie wiem jakiś impuls w środku w końcu to matka  
byłam ciekawa przepraszam to nie jest dobra chwila wiem ale dla mnie to praca zrozum uczyć się

gdzie jest moja mama

to jest twoja mama

ten popiół

to jest twoja mama  
musisz potwierdzić  
musisz zidentyfikować  
potrzebujemy tego potwierdzenia

gdzie  
jest  
moja  
mama

na placu  
na którym zrobiono parking  
przy srebrnym aucie dobrej  
zachodniej marki stoi wysoka  
kobieta

gdziejestmojamama

w lśniącej obcisłej sukience  
z dużym dekoltem na plecach  
mocno odsłonięty brzuch  
ciemny brąz

dziejesmojamama

włosy blond  
podzwaniająca błyskotkami  
na bardzo wysokich obcasach  
stuk  
stuk o kostkę brukową  
pierścionki na palcach  
silny zapach perfum

dziesmojma

przewieszona przez ramię  
błyszcząca w słońcu  
jak lampka różowa torebka  
opiera się o samochód  
rozmawia przez złotą komórkę

dziema

no kurwa i kurwa gdzie kurwa ty kurwa jesteś kurwa głupi kurwa chuju  
miałeś kurwa na kurwa mnie kurwa czekać  
a kurwa to kurwa ja kurwa tu kurwa kwitnę kurwa jak kurwa cukinia  
kurwa chyba kurwa cię kurwa twoja kurwa mać popierdoliło  
jeśli kurwa myślisz kurwa że kurwa tu kurwa będę kurwa cze kurwa kać  
jak ta głupia cipa.

każdy przechodzący człowiek to tysiąc historii

*Wchodzą ISKIERKA, PŁOMYK i LUCY.*

ISKIERKA  
tu kiedyś stało drzewo

PŁOMYK  
tu  
ISKIERKA  
tak

PŁOMYK  
to niemożliwe

ISKIERKA  
tu kiedyś stało drzewo

PŁOMYK  
żartujesz chyba

ISKIERKA  
tu  
tu stało drzewo  
na pewno jestem pewny

PŁOMYK  
opisz mi to drzewo

ISKIERKA  
łatwo powiedzieć

PŁOMYK  
no powiedz jak wyglądało to drzewo

ISKIERKA  
no drzewo no  
też je widziałeś

PŁOMYK  
widocznie nie widziałem tego drzewa które ty widziałeś

ISKIERKA  
nie widziałeś drzewa

PŁOMYK

pewnie że widziałem  
wdziałem je sto tysięcy razy  
pięćset tysięcy razy  
milion sto pięćdziesiąt tysięcy razy ale nie tu

ISKIERKA

wydaje mi się że stało dokładnie w tym miejscu

PŁOMYK

mylisz się

ISKIERKA

tu

PŁOMYK

nie

ISKIERKA

skąd wiesz że się mylę

PŁOMYK

człowiek jest omylny

ISKIERKA

a ty

PŁOMYK

ty jesteś regułą  
ja jestem wyjątkiem

ISKIERKA

na sto pięćdziesiąt procent tu

PŁOMYK

durny jesteś

ISKIERKA

to po co mnie pytasz

PŁOMYK

nie można być pewnym na sto pięćdziesiąt procent  
można być pewnym na sto procent  
i ani miligrama więcej  
na sto pięćdziesiąt procent to jest egzaltacja  
czyli grube kłamstwo

ISKIERKA

na sto pięćdziesiąt procent tutaj rosło drzewo

PŁOMYK

to je opisz kłamco

ISKIERKA

przecież mówisz że wiesz jak wyglądało bo widziałeś je milion sto tysięcy razy

PŁOMYK

przechodziłem koło niego

kładłem się pod nim

spąłem w jego cieniu

wspinałem się na nie

no dobra przynajmniej mogłem to zrobić jakby mi się chciało

przynajmniej wiedziałem że jak tylko zechce mi się porobić te rzeczy

to ono tam w razie czego jest

ISKIERKA

no widzisz

PŁOMYK

chcę wiedzieć że ty je widziałeś

ISKIERKA

nie zależy mi na tym żebyś wiedział

wystarczy że ja wiem

PŁOMYK

opisz bo chcę je sobie wyobrazić

ISKIERKA

sam sobie wyobraź

nieopisane

PŁOMYK

proszę

ISKIERKA

a potem ty powiesz

PŁOMYK

pewnie

ISKIERKA

było wysokie

PŁOMYK

tak sobie wysokie

szerokie szerokie było

w korzeniach szerokie

wszędzie potem były ślady po korzeniach

ISKIERKA

bo przestanę

PŁOMYK  
przepraszam

ISKIERKA  
było wysokie  
gładką miało korę ale z wypustkami

PŁOMYK  
z gałęziami chyba

ISKIERKA  
z takimi krótkimi ostrymi  
nie nie nie sugeruj mi  
właśnie z wypustkami

PŁOMYK  
nie ma drzew z wypustkami  
są z gałęziami

ISKIERKA  
tak strasznie trudno cokolwiek opisać a ty nie ułatwiasz

PŁOMYK  
dalej dalej

ISKIERKA  
było wysokie z gładką korą z wypustkami  
mnóstwo wypustek  
dookoła same wypustki  
dookoła pnia od góry do dołu wypustki wypustki wypustki  
i hen na górze korona świetlista kołysząca

PŁOMYK  
kołysząca się

ISKIERKA  
kołysząca wszystkim  
rozkołysywało się wszystko od korony  
korona miała kształt kołyski

PŁOMYK  
przepraszam cię ale spodziewałem się  
nie wiem jak ci to powiedzieć żeby cię nie dotknąć

ISKIERKA  
dotknij

PŁOMYK

że traktujemy się poważnie

ISKIERKA

mówię poważnie

PŁOMYK

nigdy nie było takiego drzewa

nigdzie

ISKIERKA

mówię prawdę

PŁOMYK

kłamiesz

cały czas

i właśnie to ci chciałem pokazać kiedy prosiłem żebyś je opisał

ISKIERKA

mówię prawdę że tak je pamiętam

PŁOMYK

wszystko źle pamiętasz

ISKIERKA

możliwe

ale nic nie poradzę na to jak pamiętam

mam nadzieję że ty pamiętasz dobrze

PŁOMYK

oczywiście

ISKIERKA

więc słucham w skupieniu

PŁOMYK

to nie jest łatwe opisać słowami.

ISKIERKA

ale rzecz jest prosta

drzewo nic więcej

drzewo które stało

tu albo tam

i teraz go nie ma

PŁOMYK

było granatowe

miało granatowy pień i granatowe gałęzie  
a na gałęziach wisiały granatowe owoce  
które w konsystencji przypominały coś między bananem a ogórkiem  
w środku miało dziuplę w której mieszkał pies  
ten pies wieczorami wychodził na grzyby  
kiedy się wspinał trzymał grzyby w pysku i trochę podgryzał  
stąd pod dziuplą zawsze było dość sporo okruszków  
a pies miał odloty  
i leżyły się ślimaki dżdżownice i karaluchy i stonka  
wszystko co lubi odloty leżało się pod drzewem  
pełno tu tego było wszędzie między korzeniami a teraz

ISKIERKA  
strasznie grzeje

PŁOMYK  
no  
lampa

ISKIERKA  
w ogóle nie da się popatrzeć w górę tak daje

PŁOMYK  
najchętniej by człowiek zdjął ubranie i usiadł pod drzewem

ISKIERKA  
strasznie jest gorąco patrz w ogóle nie ma cienia

LUCY  
błagam  
przestańcie  
jest zimno i ciemno

która godzina

południe  
jest południe

pytam o godzinę

jest samo południe

południe to nie godzina  
południe to stan

z dzieckiem na spacer wiatr rusza liśćmi lekko drobnusieńko gra nimi trele morele trzydziestki  
dwójki sześćdziesiątki czwórki drzenie powietrza flażolety białe klawisze i czarne klawisze cień  
światło zieleń chlorofil słońce jasne niebo

mam dziecko idę w góry w górę

coś go pcha w górę pcha wózek dzieckiem wózek z dzieckiem z malutkim dzieckiem które śpi  
takim malutkim że nie wie jeszcze o swoim istnieniu jest jeszcze bardziej częścią tego wszystkiego  
niż osobnym kimś ale już jest osobnym i wyodrębnionym śpi

idę w górę w górę  
pcham wózek  
coś mnie pcha  
jeszcze jeszcze wyżej jeszcze za ten zakręt  
ziemia paruje deszcz padał  
jest mokra od deszczu

południe

jest południe słońce więc paruje

drzewa

drzewa patrzą na mnie jak idę pcham wózek  
pcham w wózku moje dziecko pod górę przez tę parującą ziemię

coś

coś mnie pcha  
coś mi mówi pchaj wózek pod górę  
oczywiście wiem że nic do mnie nie mówi tak samo jak drzewa nie patrzą oczywiście wiem ale tak  
sobie mówię o tym, żeby było fajniej żeby ciekawiej żeby to wszystko wydało się bardziej  
oswojone zwykle

chlorofil

zieleń mokrych drzew mokrych liści  
parująca ziemia  
a jednak im wyżej tym chłodniej  
choć słońce świeci  
patrzę na dziecko które nie wie jeszcze że jest dzieckiem  
patrzę na zegarek

południe

jest południe więc tu się zatrzymam  
coś mi mówi że się dobrze zatrzymać w południe  
widać miasto w dole  
wygląda jak puste  
widać domy drzewa siatkę ulic dach hipermarketu w oddali jezioro ale żadnych ludzi  
i żadnego ruchu tylko pył w powietrzu

nana nananana

wyjmuję książkę z dna wózka  
coś mi mówi żebym czytał na głos  
czytanie temu wszystkiemu myślę  
jest dla tego wszystkiego jak dla mnie pitolenie ptaka

nana nana

słyszę i nie rozumiem  
to nie o to chodzi mówi coś we mnie  
oczywiście wiem że nic nie mówi we mnie i że to ja sam we mnie mówię myślę  
chodzi o to że w nieskończoności świata w obłędnym bez początku i bez końca czasu tu teraz  
jestem świadomy  
świadomy  
nie jest wykluczone nie można wykluczać tylko bezmyślność może wykluczać takie rzeczy że to  
jest najlepsze co mogę tu zrobić korzystając z tego że jestem świadomy  
w tę bezmierność bezgraniczność bezczas czytać na głos

nana

i jak blade światło z początków wszechświata dociera do teleskopów  
tak drżenie głosu świadomie ułożonych zdań  
dojdzie na koniec kosmosu  
gdzie pulsary grają nieśmiertelny rytm

nana nana

tymczasem drzewa liście mokro  
patyki kamienie jeże i wiewiórki  
jest cicho cisza słyszać parowanie ziemi  
co dziś mamy

nana

nana

W tej chwili rozstały się chmury i ukazała się Wenus. Bardzo wysoka i jak na swoje osiemnaście

lat bardzo tęga, w białej tunice bogini, z długimi blond włosami rozpuszczonymi na ramiona. Nana spokojna i pewna siebie zstąpiła ku rampie, śmiejąc się do publiczności. Zaczęła śpiewać swoją popisową melodię.

spojrzałem na słońce na ten ultragorejący piec  
na moment oślepiło mnie nie mogłem czytać  
wyobraziłem sobie że słyszę te głosy stamtąd tu między drzewami  
tandetny balet chrząszczy  
kuplecik wiewiórek orkiestra mrówek fałszowanie nany

Ale już od drugiego wiersza publiczność zamieniała z sobą spojrzenia. Czyż to miał być żart? Nigdy nie słyszano równie prymitywnego i fałszywego głosu. Śpiewała jak wrona. Nie umiała nawet się ruszać na scenie, wyrzucała ręce naprzód, kołysząc całym ciałem w sposób wulgarny i bez wdzięku. Na parterze i na tańszych miejscach dały się słyszeć gwizdy oraz różne ochy i achy...

przez moment nie mogłem czytać  
bo pogrążyłem się w lubym wzruszeniu  
niebo po deszczu rozjaśniało się  
owady latające ciekawie badały wózek  
złe i dobre wróżki  
odpędziłem je

Gdy raptem jakiś młodziutki, nieopierzony kogucik odezwał się z foteli parterowych dobitnym głosem: Bajeczna! Wszyscy spojrzeli na niego. Był to cherubinek, jasnowłosy gimnazjalista, który na widok Nany wytrzeszczał piękne oczy, a twarz mu płonęła. Gdy poczuł zwrócone ku sobie spojrzenia spłoszył się ze wstydu. Jego sąsiad, Daugenet, przyglądał mu się uśmiechnięty, publiczność, jakby rozbrojona, śmiała się i już nie myślała o gwizdaniu. Młodzieńcy w białych rękawiczkach, także oczarowani sylwetką Nany, rozpływali się w zachwytach i klaskali. Tak, tak! Świetnie! Brawo! Jej rozsypane rude włosy wyglądały jak złote runo. Sala trzęsła się od oklasków.

tak tak świetnie brawo  
zastygło wszystko  
słuchaliśmy braw  
drzewa trawa parująca ziemią jeże i wiewiórki  
razem z parą z ziemi szły oklaski w górę dalej aż do szczytu  
wszystko zasluchane  
i moje dziecko nieświadome  
i ja spoza czasu kiedy nie będę nie jestem już świadomością też słucham  
słyszę oklaski dla nany

błysk zegarka w oknie stanął przy oknie w domku straży pożarnej

w domku

w remizie

w komendzie.

spojrzał na zegarek słońce się odbiło

kto

ktoś ważny  
z kimś rozmawia  
z kimś kto tam jest z tyłu w cieniu

z kim

z kimś nieważnym

słuchać skądś butelki  
szkło o szkło  
uderzenia  
powoli acz rytmicznie  
cztery uderzenia na cztery pełne kwadranse  
następnie dwanaście uderzeń na dwunastą

pierwsze uderzenie  
pierwszy kwadrans

ogień wznosi się ku górze nie da się zejść z dachu prosto w ogień

nawet strażacy

drugie uderzenie  
drugi kwadrans

to nie jest ogień z filmu to jest rzeczywisty ogień

a gdyby zejść z dachu na balkon obok  
nie w ogień  
na balkon obok  
i przejść  
gęsto od balkonów  
balkon przy balkonie

trzecie uderzenie  
trzeci kwadrans

tam była blacha

gdzie

czwarte uderzenie  
czwarty kwadrans

na tym balkonie  
między tym balkonem a balkonem obok  
między tym balkonem a jedynym powtarzam jedynym balkonem  
połączonym bezpośrednio z tym balkonem  
bo wszystkie balkony w tym bloku łączone są po dwa

tylko tam  
blacha  
tyle balkonów i akurat tam

piąte uderzenie  
pierwsza godzina

kilkaset mieszkań tam  
kilkanaście tysięcy mieszkań na całym osiedlu  
kilkadziesiąt tysięcy mieszkań w całym mieście  
i tylko tam między jednym balkonem a drugim  
jedynym sąsiadującym bezpośrednio z akurat tym balkonem  
akurat tam była blacha  
przykręcona śrubami mocna blacha

rozgrzana do czerwoności

nie dało się jej

szóste uderzenie  
druga godzina

nie

skąd tam dlaczego tam czemu akurat tam ta blacha

siódme uderzenie  
trzecia godzina

żeby nie podglądali podczas opalania na balkonie

skąd pan wie

ósmo uderzenie  
czwarta godzina

coś panu powiem  
bo pan draży  
jak ginie człowiek  
to zawsze jest niewiarygodne

ja nie mówię o metafizyce ani o losie ludzkim  
pytam o blachę

dziewiąte uderzenie  
piąta godzina

blacha skarpa  
tam jest tysiąc rzeczy  
które się złożyły na tę śmierć  
jak zawsze

skarpa

dziesiąte uderzenie  
szósta godzina

pytał pan o skarpę

nie pytałem

jedenaste uderzenie  
siódma godzina

mówiliśmy

nie mówiliśmy o skarpie  
wygadał się pan

dwunaste uderzenie  
ósma godzina

pan żartuje

ale że co skarpa

trzynaste uderzenie  
dziewiąta godzina

czas mija

że wóz strażacki nie mógł podjechać pod sam blok  
bo od tej strony jest skarpa  
w związku z czym drabina sięgnęła tylko do ósmego piętra

gdyby mieszkała na dziesiątym, uratowalibyście ją  
na ósmym też  
a mieszkała na dziewiątym

czternaste uderzenie  
dziesiąta godzina

zawsze tak wygląda  
jakby wszystkie rzeczy wokół się sprzysięgły  
i to od czasu kiedy budowali blok kopali skarpe  
kiedy zamieszkała ta pani w tym mieszkaniu  
z jakichś powodów akurat w tym  
i można by te powody szczegółowo i ze wszystkich stron  
punktów widzenia  
i losów ludzkich  
próbować analizować i wykazać  
jak wszystko przez te wszystkie lata milimetr po milimetrze  
przygotowywało ten wypadek  
z każdym innym byłoby to samo  
zapewniam że pańskiej śmierci sprzyjać będzie każdy szczegół

skupmy się na tym  
dlaczego nie mówił pan wcześniej nic o skarpie

piętnaste uderzenie  
jedenasta godzina

pamiętam chłopca  
wyszedł po mamę która wracała z kościoła  
to też było południe  
w tym czasie zupełnie im nieznany facet już podpity  
bo wydawał właśnie córkę za mąż i nie spodziewał się  
że będzie jechał ale czegoś zapomnieli  
kwiatów prezentu nie wiem  
a o dwunastej się zaczynał ślub  
więc wsiadł do auta i fru do domu i znów do kościoła  
mówił że go oślepiło słońce  
słońce  
było bardzo jasno  
oni szli chodnikiem  
ten syn z mamą się spotkali  
i on wjechał w nich  
i ten syn zginął  
każdy szczegół każdy krok i każda sekunda  
wtedy mnie to

szesnaste uderzenie  
dwunasta godzina

już

ISKIERKA

mogę opowiedzieć sen

co lucy

mogę

proszę

LUCY

opowiadaj iskierka opowiadaj sen

ISKIERKA

śniło mi się

śniło mi się

że stoję na przystanku

ale nic nie jedzie bo nie ma ulicy.

PŁOMYK

a co jest

ISKIERKA

nie wiem

PŁOMYK

postaraj się

ISKIERKA

płomyk

nie wszystko się da powiedzieć

LUCY

wszystko

wszystko się da powiedzieć

ISKIERKA

to się ciągle zmienia

nie można uchwycić co się zmienia w co bo nie ma tu żadnej

PŁOMYK

logiki

ISKIERKA

tak nie ma logiki i nie ma żadnego

LUCY

porządku

ISKIERKA

kompletnie nie ma porządku

to wszystko jest

LUCY

chaos

ISKIERKA

jakaś chaotyczna magma

nie ma żadnych

PŁOMYK

reguł

ISKIERKA

nie ma żadnych reguł tych zmian

ani tego, co się dzieje dokoła i kto się pojawia

najpierw myślałem że to jest

takie wirowe spadanie

i myślałem sobie aha wirowo spadam i to już coś było

ale potem to już było widać że to nie spadanie

i że nie wirowe

że to jest przede wszystkim a może wyłącznie przez cały czas

LUCY

zmiana

ISKIERKA

cały czas zmiana zmiana zmiana ale bez

PŁOMYK

reguł

ISKIERKA

tak

bez reguł

zero reguł

i nie wiadomo nic

ani nawet jak długo to ma

PŁOMYK

trwać

ISKIERKA

jak długo to ma trwać i czy w ogóle się kiedyś

LUCY

skończy

ISKIERKA

tak czy w ogóle się skończy  
bo jak nie ma reguł to może się w ogóle nie skończyć  
to było

LUCY

przerażające

ISKIERKA

przerażające to za małe słowo  
przerażające to jest stopień pierwszy  
a to był stopień nieskończony słowa przerażające  
bo cały czas w tym wszystkim masz

PŁOMYK

świadomość

ISKIERKA

bo cały czas w tym wszystkim masz świadomość  
która jest jakimś

PŁOMYK

nie wiem co chcesz powiedzieć

ISKIERKA

jest czymś  
jest jakimś czymś  
i ona próbuje cały czas  
bo taka jest jej główna właściwość prawda  
próbuje cały czas to

LUCY

porządkować

ISKIERKA

próbuje cały czas to porządkować znaleźć połączenia między jednym a drugim

ale się nie da  
coraz

LUCY  
rozpaczliwiej

ISKIERKA  
tak  
coraz rozpaczliwiej się nie da  
i jak ona coraz bardziej uświadamia sobie ta świadomość  
jak strasznie odstaje od tego wszystkiego  
co się wokół dzieje płynie zmienia  
to jest bardziej i bardziej i bardziej przerażające w stopniu nieskończonym

PŁOMYK  
zmierzaj do końca

ISKIERKA  
i jestem nieskończenie przerażony  
spanikowany do obłądu jestem boże jestem rozpaczliwie przerażony i modlę się skowyczę błagam  
żeby nie zniknął ten filarek ten filarek którego się kurczowo trzymam filarek przystanku bo  
pamiętam moja świadomość pamięta że to jest przystanek żeby on się nie zmienił ten filarek w coś  
innego w węża nosorożca trawę dziecko ogień mnie samego w grób boisko nóż boże błagam  
i wtedy on niknie niknie ten filarek bo się budzę ale jeszcze nie wiem że się budzę powoli się budzę  
powoli dociera do mnie że to nie kolejna zmiana że to nie ta ostateczna zmiana która pograży mnie  
w nieodwracalną głąb nie wiadomo czego tylko że się budzę  
budzę się oddycham

LUCY  
powiedziałeś boże

ISKIERKA  
tak no tak

LUCY  
powiedziałeś boże zamiast kurwa

ISKIERKA  
czemu miałem powiedzieć kurwa a nie Boże

LUCY

nie mówię że miałeś powiedzieć kurwa dobrze że powiedziałeś boże

ISKIERKA

dlaczego

LUCY

no bo to chyba lepiej

ISKIERKA

czemu

LUCY

bo może podziała

ISKIERKA

to był sen

LUCY

ale podziałało

ISKIERKA

bo to był sen

dlatego podziałało bo to był sen

dlatego podziałało bo to był sen rozumiesz s e n sen

i pomyśleć że to było kiedyś wszystko w środku słońca

wszystko

wszystkie te rzeczy które się śnią i wszystkie inne i ja moje atomy cząsteczki wszystko

i wybuchło

i leci

SZSZSZSZSZSZSZSZSZSZ.

SZ SZ SZSZSZ SZ SZ SZSZSZ SZ SZ SZSZSZ

szyba

ciepła bo nagrzana od słońca

nie za ciepła bo wiatr  
wiatr ją chłodzi  
lekki lekko chłodny wiatr

ciepła bo nagrzana nie za ciepła bo wiatr ją chłodzi szyba wystawowa

szyba wystawowa księgarni

dużo ludzi się w niej odbija

dużo ludzi

idą idą idą idą te odbicia w obie strony i się jak to odbicia nie zderzają

odbija się światło słońca  
które odbija się od nich i się odbija od szyby

na wystawie dużo książek

dużo dużo książek

dużo książek o wszystkim

książki ze wspomnieniami książki z opisami teraz książki z fantazjami książki z wyobrażeniami  
kiedyś oraz później książki ze słowami ułożonymi ładnie i ułożonymi brzydko książki z  
mądrościami książki z głupotami książki z trochę tego i trochę tamtego książki o drzewach z  
których są książki książki o książkach z których są drzewa z których są książki książki o tym jak  
pisać książki i książki jak czytać książki książki ze wszystkim i książki o niczym książki tłum  
książki mówiący tłum ludzi mówiących do ludzi ludzi zewsząd z zawsze z wszystkich miejsc  
wszystkich czasów i wszystkich języków książki największa na świecie przez niezliczoną armię  
kartografów w czterech wymiarach zrobiona mapa świata książki jasność książki światło odbite  
posyłane dalej

które odbija się od nich i się odbija od szyby

z księgarni wychodzi mężczyzna w starej marynarce  
obiema rękami trzyma reklamówkę w której trzyma książki

trzy tomy filozofii

gładzi je palcami  
wyjmuje ogląda i wacha  
podczytuje

życie jest jedynym dobrem jakie na własność jest nam dane to dobro krótkotrwałe i ograniczone w  
przeciwieństwie do przyrody która się odradza życie to epizod trzeba więc dobra tego użyć od razu  
natychmiast z tego się rodzi radość życia która jest głównym składnikiem szczęścia którego  
największym wrogiem jest cierpienie najwięcej radości ma ten który ma najmniej potrzeb on  
bowiem najskuteczniej unika cierpienia

zamyka książkę i ostrożnie wkłada ją do reklamówki

przy pomocy przyrządów robi skrzypienie kółek  
przechodzi kobieta z wózkiem i z grubą dziewczynką

gruba dziewczynka która nie bawi się z koleżankami ponieważ jest gruba  
chce wejść do księgarni kupić sobie książkę  
ale kobieta z wózkiem krzyczy

po co ci książka  
masz już w domu książki  
kup sobie coś konkretnego

gruba dziewczynka z żalem patrzy na otwarty album

na pewno nie kupiłaby sobie albumu

a jednak z żalem patrzy na otwarty album  
nie wie co to za album  
otwarty jest na zdjęciach skarbów największych skarbów  
najwspanialszych skarbów zgromadzonych przez człowieka  
tak brzmi tytuł

konkretnie to zdjęcie skrzyneczki  
pozornie mało interesującej  
jak to często bywa jeśli chodzi o największe skarby

jednym z najcenniejszych skarbów jest skrzyneczka skrzyneczkę wykonano z sześciu prostokątnych  
płytek z kości słoniowej wryto w nich wyrzeźbiono misternie wypolerowano siedemnaście scen  
przedstawiających opowieści nadające że tak powiem światu kształt do jakiego stopnia nadające  
mianowicie światu kształt do takiego mianowicie stopnia że mężczyźni i kobiety naśladowali i  
odgrywali te opowieści na nowo byli rycerzami okrągłego stołu tristanem izoldą pyramem i tysbe  
aleksandrem wielkim który był jak wiadomo achillesem piękną filis ujeżdżającą Arystotelesa

zdobyłeś aleksandrze świat

miałem dobrego nauczyciela arystotelesie

bądź wzorem dla świata który zdobyłeś rzuć filis

kocham filis

miłość jest oszustwem

i wtedy zobaczyłem cię arystotelesie  
gdy powiedziałaś miłość jest oszustwem poprosiłem filis aby cię uwiodła  
zrozumiała przecież i decydująca chęć wystawienia cię mistrzu na próbę  
i zobaczyłem cię mistrzu ujeżdżanego na czworakach rżącego jak koń aby ucieszyć siedzącą na  
plecach cudowną rozkoszną niezwykłą i fascynującą filis

odgrywali ich życie tak jak wyobrażali sobie że życie tamtych mogłoby wyglądać byli rycerscy bo rycerscy byli tamci kochali bo kochali tamci czy rycerze okrągłego stołu istnieli naprawdę czy wymyślili ich pieśniarze poeci te pytania nie mają znaczenia ma znaczenie że świat wyglądał tak jak na skrzyneczce a nie odwrotnie wyglądał jak na płytkach z kości słonia zabitego przed siedmuset laty w afryce gdy król sundiata keita tworzył imperium mali ta skrzyneczka to kosmiczna sonda wysłana do nas z tak daleka że potrzebowała siedmuset lat żeby tu dotrzeć

SZSZU

SZSZU

bach

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

uouououou

hhhhhhhhhhhhhhha

nnnnnnnnnnnnnnnn

nie

niesta niesta

nie stanie się nic jeśli ominiemy to otwarte okno nad księgarnią

powiewająca firanka

powiewająca firanka w takie kwiatowe wzorki

kwiatek w doniczce

nie nie nie nie ma kwiatka  
ona nie chce kwiatka

ona

ta kobieta  
ona chce mieć pełny ogląd ulicy  
wszystko widzieć  
ma czterdzieści jeden lat i jest pełna zupełna  
zupełna kobieta

pracuje w biurze

co jej nie przeszkadza być zupełną kobietą

i ona teraz słucha radia ma włączony telewizor internet na stole rozłożone gazety i książki  
i patrzy przez okno

i słyszeć dzwonek

to dzwonek budzika miała nastawiony budzik na dwunastą

miała nastawiony na dwunastą bo o dwunastej miała wyjąć ciasto z piekarnika

nie wiem co mam mówić  
co mam mówić

mam aparat fotograficzny i robię jej zdjęcia

niech pan poczeka  
niech pan mnie taką nie robi  
panowie zjecie ciasto  
a ja się szybciotko zrobię na te zdjęcia dobrze

wiedziała pani że przyjdziemy

wiedziała nie wiedziała  
ja teraz tyle rzeczy wiem i tyle nie wiem  
ciasto prosto z pieca wiem że to niezdrowo

ja raczej nie

ja poproszę

zrobimy zdjęcia i pójdziemy

nie będzie pan rozmawiał ze mną

krótka chodzi o podpis do zdjęcia

to sprzęt przygotuję

proszę niech pan spróbuje tego ciasta jednak

ale odrobinę

całą wieczność będę jeść to ciasto

nie rozumiem

mówię o czasie  
coś dziwnego dzieje mi się z czasem

mianowicie

nie umiem tego wytłumaczyć

strasznie szkoda

wie pan, że stawiałam kabałę i pan mi wyszedł.

jako kto

dzięki panu przeżyję

jak

nie wiem jak może w podpisie pod zdjęciem

jeśli mógłbym jakoś pani pomóc

co rano piję sok z buraków może mi pan pomóc  
nie jem mięsa może mi pan pomóc  
chodzę na długie spacerzy może mi pan pomóc  
nie mogę za szybko może mi pan pomóc  
zresztą nie chcę może mi pan pomóc  
wszystko teraz jest może mi pan pomóc takie warte uwagi  
byłam w pracy może mi pan pomóc  
zdjęłam perukę może mi pan pomóc  
żeby uniknąć domysłów może mi pan pomóc niech widzą prawda  
wiem że koleżanki może mi pan pomóc płaczą kiedy wyjdę  
ale mi się to wydaje może mi pan pomóc głupie  
wyciętej piersi może mi pan pomóc już im nie pokazywałam to nic ciekawego  
piję napój noni sprowadziłam z ameryki może mi pan pomóc  
myślę pozytywnie może mi pan pomóc  
myślenie może mi pan pomóc jest ważne to podstawa  
nasz umysł pozostaje niewykorzystany może mi pan pomóc  
no i może mi pan pomóc karty  
trzeba coś mieć w coś wierzyć może mi pan pomóc  
tarot jest dla mnie ważny może mi pan pomóc  
wczoraj może mi pan pomóc wyszedł mi pan  
złodziej który mnie okradnie i dzięki któremu przeżyję może mi pan pomóc  
okradnie mnie pan może mi pan pomóc  
jest pan może mi pan pomóc złodziejem  
to pan jest złodziejem

pani mnie wpłätuje.

niech pan mnie bierze  
niech pan mnie kradnie no niech pan mnie kradnie

to ja zadam pytanie w life magazine być może wbrew niejako nazwie staramy się w przystępnej formie mówić o poważnych rzeczach stąd nasza wizyta u pani uważa się czasem że ludzie na pograniczu na krawędzi życia na jakąś niejako zepchnęła ich ciężka choroba umieją spojrzeć z dystansu widzą więcej stąd moje pytanie co pani widzi jako osoba jakby już trochę z zewnątrz życia

spoza

co widzę z zewnątrz  
ale ja się nie czuję na zewnątrz

no wiem oczywiście źle sformułowałem  
ale trochę jakby pani ma możliwość w większym stopniu niż normalnie chyba  
potrafi sobie pani niejako wyobrazić taki stan

taki stan poza życiem

dokładnie  
i jak stamtąd widać nas tutaj w sensie życie  
life

to znaczy życie tu i teraz pan ma na myśli życie tu i teraz

tak ale w ogólnym sensie

podczas pieczenia ciasta proszę jeść miałam objawienie proszę jeść uwierzy mi pan  
nagle taka absolutna jasność proszę jeść  
czas proszę jeść przedstawił się jako labirynt o wysokich ścianach  
proszę jeść pozbawiony dachu  
nad labiryntem unosiły się proszę jeść istoty spoza czasu sponad czasu  
każda z nich ogarniała proszę jeść cały ten labirynt  
i mogła zanurzyć się w dowolnym proszę jeść jego zakamarku  
jedna z nich proszę jeść była koło mnie chłonąc mnie i otaczając sobą  
zrozumiałam że jestem nią ja sama proszę jeść spoza czasu  
nałożyć panu jeszcze

proszę się ustawić do zdjęcia  
tak i tak i tak i tak i tak i tak i tak i tak dziękuję

SZSZSZSZSZ ~~~~~SZSZSZSZSZ  
SZSZSZSZSZ~~~~~SZSZSZSZSZSZSZSZ  
SZSZSZSZSZSZSZ~~~~~SZSZSZSZSZSZSZSZ  
SZSZSZSZSZSZSZSZ~~~~~SZSZSZSZSZSZSZSZSZSZSZ  
SZSZSZSZSZSZSZSZ

szum karaibskiego morza

~~~~~SZSZSZSZSZ  
~~~~~SZSZSZSZSZSZSZSZ

w internecie otwarta strona akurat karaibskie morze zdjęcie wydarzenie wysepka ambergris  
miasteczko san pedro w porcie zacumował jacht prezydenta belize prezydent osobiście przypłynął  
na wyspę aby przekazać śpiwory dla sierot zamieszkujących ulice san pedro dokładnie 49 śpiworów  
SZSZSZSZSZSZSZ~~~~~

---

w imieniu narodu belize jako prezydent belize pragnę oświadczyć że mamy piękny dzień  
co pan na to panie komendancie policji miasteczka san pedro

robimy co w naszej mocy mister president

a gdzie sieroty

w troskliwych rękach mister president.

uścisk dłoni błysk zębów  
chwila dla fotoreporterów

oto śpiwory  
proszę dokładnie przeliczyć

we trust you mister president

jest ich czterdzieści dziewięć  
dla czterdziestu dziewięciu sierot  
czy wyselekcjonowaliście właściwą czterdziestkę dziewiątkę

selekcja przebiegła bez zakłóceń mister president

gut gut to ja zmykam  
przypomniałem sobie że mam dziś jeszcze nie cierpiącą zwłoki grę w krykieta

prezydent oddala się pospiesznie  
komendant policji oddaje na pożegnanie salwę honorową z broni palnej

~~~~~SZSZSZSZSZ  
~~~~~SZSZSZSZSZ

szum karaibskiego morza wzmaga się jest ciepło i jasno jest karaibskie południe gdy wszystko jest  
jasne jasne najjaśniejsze

z jednej strony kobieta ma okno na morze  
karaibskie morze  
z drugiej na ulicę

wychodzimy z morza

wychodzimy przez otwarte okno na naszą ulicę

pod nami wystawa księgarni

## akcja

na rogu stoi samochód firmy ochroniarskiej faceci w czarnych szpanerskich mundurach z dużą ilością kieszeni zadowoleni lustrują znaczy zerkają w lusterka dwie kobiety sprzedają lody włoskie z budki obok schodzą hot dogi woń keczupu musztardy podgrzanych świńskich resztek wpakowanych w bułkę wypełnia ulicę ulicę po której chodzi mały piegowaty chłopiec i rozdaje ulotki firm kosmetycznych i samochodowych oraz producentów sprzętu rtv ludzie biorą ulotki a wtedy chłopiec prosi o wolny datek na wyjazd na wakacje albo na książki do szkoły mówi że raczej nie chce przyjąć z powrotem ulotek że woli pieniądze a obok dziewczyna siostra zła krzyczy na ludzi wzięłeś ulotki chamie to płac co mi oddajesz a ty chuju co oddajesz mi wypalcowane jak pantera w klatce chodzi nerwowo wypatrując obok w bramie jej ojciec sprzedaje szczypiorek cebulkę i kwiatki na murku siedzi grupka chłopaków i mówi o przeżyciach ekstremalnych chłopie serfowanie to adrenalina wolę się wspinać

LUCY  
siku mi się chce

PŁOMYK  
żartujesz  
przecież nie możesz teraz

LUCY  
chcę siku

ISKIERKA  
to sikaj

PŁOMYK  
przydałoby się drzewo

LUCY  
kiedyś sikałam z mostu

ISKIERKA  
jak

LUCY  
dałam radę  
siku

PŁOMYK  
kiedyś sikało się jednym mocnym strumieniem  
teraz trzeba czekać co

ISKIERKA  
najgorzej jak się rozdwaja  
albo roztraja

PŁOMYK  
potem się śmierdzi

LUCY  
siku

ISKIERKA  
to można pić

LUCY  
nie chcę

PŁOMYK  
spróbuj  
to zdrowe

ISKIERKA  
wykąpać się też można

PŁOMYK  
tylko trzeba naprawdę dużo dużo nasikać

ISKIERKA  
długo trzymać

LUCY  
posikałam się

PŁOMYK  
żartujesz

LUCY  
trochę

PŁOMYK  
żartujesz chyba

ISKIERKA  
będzie śmierdziało jeszcze bardziej

LUCY  
przepraszam

ISKIERKA  
w sumie mi nie przeszkadza

PŁOMYK  
będzie śmierdziało ludzkim moczem

wejdźcie proszę

trochę brzydko pachnie  
myśmy się przyzwyczaili  
to człowiek tak pachnie  
to syn  
to nasz syn

proszę bardzo wejdźcie

jest ciepło południe

w środku dnia w cieple takie zapachy się bardziej roznoszą  
nie bardzo wiecie państwo dajemy radę go tak nieustannie obsługiwać

pierwszy rok miało się energię drugi trzeci czwarty piąty szósty  
to już siedem lat

ten czas tak strasznie leci

pielęgniarka przychodzi raz dziennie  
to nam jakoś rytmizuje dzień

ja nie wiem czy on widzi czy on nas nie widzi  
czasami myślę jakby widział  
bo ruszę się ktoś wejdzie a on się ożywia robi tak tak takie jakby coś  
i dźwięki wydaje  
a czasami nikt nie wchodzi i też tak robi

może on coś widzi

obrazek z matką boską postawiłem naprzeciwko niego  
cały czas tu stoi na widoku  
budzi się i widzi zasypia i widzi

jeśli w ogóle widzi

ja myślę że widzi

organizm ludzki jest płynny  
a to mocz a to ślina a to jakieś inne ciecze wypływają  
on jest teraz taki worek z wodą

proponowali odłączyć  
ale jak ja mam syna odłączyć  
a jak on widzi czuje

czasem jakby płakał

nie wiem co się stało  
grom z jasnego nieba

był u koleżanki  
koleżanka dzwoni  
że coś się stało  
marcin nie oddycha  
siedział siedział i nagle upadł i przestał oddychać  
coś z sercem się stało  
zatrzymało się

to niewiele trzeba tego zatrzymania  
krew przestaje dopływać i koniec

to był zdrowy chłopak  
wuef ćwiczył  
nic się nie zapowiadało

okazało się że chyba miał jakąś ukrytą  
wadę czy co

przyszli koledzy  
odwiedzić go  
miałam wrażenie że jakby się ożywił że lubi

ale może wrażenie

to trudno powiedzieć on żyje czy nie

moim zdaniem żyje  
nie dam go uśmiercić

karmię go o takim czymś  
tu się wstrzykuje

tu się kupę zbiera

trzeba go myć wycierać przewracać  
bo odleżyny to przekleństwo cholerstwo

ale czasami mam wrażenie jest mu dobrze

wyraźnie jest mu dobrze

na przykład rano  
kiedy słońce wstaje wpuszcza swoje promienie do pokoju

kiedy mu kładę rękę na twarzy na rękę  
mam wrażenie że on lubi dotyk

potem w południe już

już jęczy  
krzyczy czasem strasznie

musimy zatykać mu usta jak krzyczy  
z racji na sąsiadów  
to strasznie przykre dla mnie

tak przerażająco świdruje ten krzyk

widzicie zapłakał

sto lat sto lat niech żyje żyje nam

masz urodziny synku urodzinki  
ciocia przysłała prezent

była w twojej intencji

na odwrocie długopisem spisana modlitwa

Trójco Święta  
Jedyny Boże  
Niepojęty w Wielkości Miłosierdzia ku Stworzeniom  
a Szczególnie ku Biednym Grzesznikom  
Okazałeś Przepaść Miłosierdzia Niepojętą  
i Nigdy nie Zgłębiałą przez Żaden Rozum ani Ludzki ani Anielski  
Nicość i Nędza Nasza Toną w Wielkości Twojej  
O Dobroci Nieskończona Kto Cię Godnie Uwielbi  
Czy Znajdzie się Dusza Która Ciebie Rozumie w Miłości

tu widzicie płyta długogrająca czarna  
ma wypisane wszystko  
a ą b c ć d e ę f g h i j k l ł m n Ń o ó p r s ś t u w x y z ż ź dz dż dź  
wszystko z tego można złożyć  
każdą myśl  
no proszę spojrzeć  
wszystko co jest powiedziane na świecie jest tu na tej płycie  
sam wypisywałem  
bo pomyślałem że skoro można talerzykiem z duchami rozmawiać  
to może uda mi się porozumieć z synem sparaliżowanym  
no głupia myśl żona od razu mówiła że to strata czasu  
i że jest dużo ważniejszych rzeczy do roboty  
i jeszcze coś dodała czego nie będę powtarzał  
ja wiem wiem wiem  
nie mówię wcale że to mądre wiem  
no i ten talerzyk się sam nie przesunął  
nic się nie działo  
próbowałem mu pomóc  
może mu za ciężko taki talerz ruszyć  
pomyślałem że może gdyby się kręcił  
gdyby zrobić dziurkę w środku i nasadzić na coś  
zacząłem robić dziurkę ale talerz pękł  
i wtedy wyciągnąłem stary adapter i płyty

wybrałem widzieć janusza laskowskiego  
no już pomyślałem nagrałeś się naśpiewałeś nasłuchałem się ciebie  
puściłem ostatni raz

zółty jesienny liść tyle mi opowiedział  
dałaś mi go bez słów jednak on dobrze wiedział  
jesień wszystko odmienia odmienia odmienia odmienia odmienia

wyrysowałem na płycie litery  
nasadziłem  
włączałem i od razu wyłączałem

zwieeeeędlęee

zatrzymało się na literze e  
wypisałem e  
puszczam dalej

róże i lzyyyyyy

zatrzymało się na literze z  
wypisałem z puszczam dalej

lecz zawdzięczaaaaam

zatrzymało się na literze z znowu  
myślę, co zrobić  
no dobra piszę drugi raz z  
potem zobaczymy

jesieniiaaaaaaaaa

teraz dla odmiany r  
ezzzr

że kiedyś kwitły bzy

to trochę trwało zanim doszedłem do końca płyty  
wyszło mi

**ezzzrrrrruuruurrrrurukkaaattangataaatatammaraatapotasaitadataetitiotoututyty**

pozornie to nic  
szum  
nic  
ale jak się przyjrzeć

to są tu prawidłowości  
które nie powinny się zdarzyć gdyby to był całkiem taki przypadkowy ciąg literek szum  
zbyt wiele powtórzeń regularności jakiegoś dziwnego niechaotycznego rytmu spółgłosek  
samogłosek  
czytałem to w kółko

ezzzrrrruuruurrurukkattangataaatatammaraatapotasaitadataetitiotoutuyty

ezzzrrrruuruurrurukkattangataaatatammaraatapotasaitadataetitiotoutuyty

wyraźnie słyszeć rytm nieprzypadkowość  
jasne że do pewnego stopnia ma to związek z mechaniką adapteru i obrotem płyty  
kłania się kopernik i obroty ciał  
ale pomimo to  
pasjami lubię krzyżówki i różnego rodzaju łamigłówki słowne  
rozwiązałem ich w życiu setki lub że nie skłamię tysiące  
dlatego automatycznie wyróżniłem i wypisałem siedem wyraźnych słów z tego ciągu

kat

tan

tata

mara

data

tu

ty

powtórzę je

kat tan tata mara data tu ty

one naprawdę tam są  
siedem słów  
rozpoczyna je

kat

łatwo zauważyć, że

mara

jest w środku

ostatnie słowo brzmi

ty

pierwsze

kat

ostatnie

ty

kat ty kat ty  
co mi chcesz powiedzieć marcin

|                                                 |      |
|-------------------------------------------------|------|
| a wcześniej                                     | tata |
|                                                 | data |
| o jaką datę chodzi synku                        |      |
|                                                 | mara |
| oczywiście w środku oczywiście                  |      |
| tylko ten                                       |      |
|                                                 | tan  |
| pojęcia nie mam co mam zrobić z tanem           |      |
| jaki tan                                        |      |
| czemu                                           |      |
| może to pomyłka literówka                       |      |
| może powinno być                                |      |
|                                                 | tam  |
| ale to też bez sensu                            |      |
| wiem że to ważne                                |      |
| że to najważniejsza krzyżówka w moim życiu      |      |
| i w życiu syna mojego marcina                   |      |
| powiem szczerze                                 |      |
| że coś mi podpowiedziało ten brakujący element  |      |
| którego nie wziąłem pod uwagę                   |      |
| bo normalnie się go nie bierze pod uwagę        |      |
| w krzyżówkach go nie ma                         |      |
| więc musiało mi coś podpowiedzieć               |      |
| mianowicie znaki interpunkcyjne                 |      |
| to jest różnica czy po ostatnim słowie          |      |
|                                                 | ty   |
| postawić wykrzyknik czy znak zapytania          |      |
| albo po                                         |      |
|                                                 | kat  |
| a może                                          |      |
|                                                 | tan  |
| jest w cudzysłowie                              |      |
| co zmieniłby dwukropek po                       |      |
|                                                 | data |
| poszedłem więc dalej                            |      |
| obok liter                                      |      |
| jak czarne klawisze pomiędzy białymi klawiszami |      |
| wstawiłem znaki interpunkcyjne                  |      |

żółty jesienny liść  
 tyle mi opowiedział  
 dałaś mi go bez słów  
 bez słów  
 bez słów  
 bez słów  
 bez słów  
 bez słów  
 bez słów

to było coś niesamowitego niewiarygodnego  
bo teraz płyta zatrzymywała się wyłącznie na tych znakach  
konsekwentnie omijało słowa  
jeśli wcześniej w najskrytszych myślach mogłem podejrzewać że się oszukuję  
to teraz widziałem czarno na białym  
wyraźnie  
to jasne jak dzień że odebrałem komunikat  
komunikat że co  
tego nie wiem

!

— ??? —

– ?!

.../\*

“

~~~~

&@#^\*;\$?

BOŁ

.

gruba

gruuuba

bardzo gruba kobieta z trwałą ondulacją

LUCY  
przerwa

ISKIERKA  
nie

PŁOMYK  
nie ma czasu

LUCY  
nie mogę

ISKIERKA  
nieprawda

PŁOMYK  
już blisko

LUCY  
skąd wiesz

bardzo gruba kobieta z trwałą ondulacją  
gruby mężczyzna w koszuli stoi przed bankomatem  
w skupieniu stuka w klawisze  
jej mąż  
mąż bardzo grubej kobiety z trwałą ondulacją która stoi obok

nie uratowali jej

nie  
osiem siedem trzy jeden

dlaczego nikt po nią nie poszedł

był pożar

ale to byli strażacy  
rany przecież od tego są strażacy  
i policja i pogotowie i wszystko  
żeby ratować

próbowali  
osiem trzy jeden siedem

dlaczego po nią nie poszli

bo ogień

dlaczego nikt nie przeszedł przez ogień

temperatura  
osiem jeden siedem trzy

ale przecież mają na sobie te wszystkie ogniotrwałe ubrania

belka może spaść cegła  
nic nie widać  
dym ogień

przecież ja całe życie żyję w przeświadczeniu  
że w razie czego strażak skoczy w ogień  
przecież na wszystkich filmach bajkach bo od dziecka

obudź się  
szlag zjadło kartę

że policjant mnie obroni  
jak mnie będą bili  
że lekarz leczy chorobę  
kiedy jestem chora  
że żołnierz odda życie za mnie  
kiedy będzie trzeba  
albo przynajmniej będzie bronił się do upadłego

on ma rodzinę tak  
on musi wrócić do domu tak  
do żony tak  
i dzieci tak  
on tutaj na tym pożarze jest w pracy tak  
chce skończyć robotę i wrócić do domu  
usiąść przed telewizorem  
zjeść obiad wypić piwo  
odrobić lekcję z dzieckiem  
obejrzeć jakiś film  
nie oczekuj że ktoś odda za ciebie życie tak  
każdy ma swoje sprawy i swoje problemy  
swoje kontakty w komórce  
swoje popisane zakupy na dziś  
swoich kolegów z pracy  
swoje problemy ze stolcem spaniem oddychaniem  
swoje strachy lęki że to na pewno nowotwór  
i nikt nie będzie tego wszystkiego poświęcał  
żeby kogoś innego kontakty zakupy problemy strachy lęki wyprowadzić z ognia  
Przecież to jest jasne

jasne jasne bardzo jasne ty się nie boisz

muszę iść do banku  
odzyskać tę pieprzoną kartę

tik tak tik tak tik tak tik tak dum dum dum dum tik tak tik tak tik tak tik tak dum dum dum dum ktoś  
puszcza techno przechodzącym tłumom w foliowych torebkach połyskują martwe skubane kurczaki  
bez głów albo ich matki zapach surowego mięsa intryguje psa który gdzieś tu w pobliżu mieszka i  
zwykle krąży po ulicy zaznaczając teren i gryząc się z innymi psami zapach intryguje psa intryguje  
psa dum dum dum dum dum dum dum dum w bramie dwaj faceci piją kwaśny płyn z plastikowej  
butli są to były kelner

nasi dzisiaj grają

oraz były górnik

i tak przejebią  
jak nie w tym  
to w następnym meczu  
jak nie z tymi to z następnymi

PŁOMYK  
czas przepływa przez miasto  
wieje lekki wiatr  
atmosfera jak w pikniku pod wiszącą skałą

LUCY  
no i weź to opisz

ISKIERKA  
nie da się tego opisać bardziej  
nie da się nic opisać bardziej

PŁOMYK  
jos

LUCY

jossa

ISKIERKA

jossanaria

PŁOMYK

jos padastana kecze

LUCY

jostaria na stende

ISKIERKA

wystunas wiarlona

wiarlona szarla szarlona lo

PŁOMYK

chronoto chronoto chronoto chronot

chronostys chronostajo

chramstwo chram charm chranny

wróż wzoruny wierzę

LUCY

chronito chronito chronito chronit nit nit nit nito

ISKIERKA

krabystan krabystalec krabywalc krabystruna

PŁOMYK

bam bam barypa

LUCY

bam bam

ISKIERKA

barto bartoluna

PŁOMYK

stojana zwielka stoja stojarana stoja stojadonta wyjamaraje na laj

LUCY

inas inatanta inassa nassa nas

ISKIERKA

iss iss iss issa

PŁOMYK

ssssaka ssa

LUCY

ss sss sss strodonto

ISKIERKA

ss ss suna

PŁOMYK

ten błękit

wszystko jest wyraźne

LUCY

ruch

PŁOMYK

wiem, że jest ważny ruch

że nie jest dobrze kiedy dni umykają bez ruchu

ruch jakikolwiek w jakąkolwiek stronę

ruch w głąb też

ISKIERKA

ruch wzdłuż i ruch wszcz

PŁOMYK

bezruch pozostawia niesmak

LUCY

są naciągacze odciągacze którzy powodują ruch pozorny

PŁOMYK

ważne jest poczucie realności ruchu

ISKIERKA

słońce południe daje tę realność

patrz co wojtuś zrobił

co zrobił

ludka

fajny popatrz ludek

niedorobiony jakiś

dokończy jak wróci

skąd wiesz może skończył

może

może ma być taki dziwny

wróci to zapytasz

nie masz pojęcia jak się czasem boję że wojtuś nie wróci

czemu miałby nie wrócić

bo ludziom się dzieją różne straszne rzeczy

no dobrze, ale czemu jemu miałyby się to stać

bo może  
może się stać  
mi wystarczy że może  
sama świadomość że może mnie paraliżuje

po co ci ta świadomość  
zostaw ją w spokoju

jak słyszę te opowieści o dzieciach które  
boże to jest straszne

po co słuchasz  
nie słuchaj to nie będzie cię paraliżować

to jest najstraszniejsza rzecz  
ja nie znam straszniejszej  
że umiera dziecko  
umiera w cierpieniu

wywołuj wilka z lasu

a myślisz że dlaczego o tym mówię teraz w środku dnia  
bo nie chcę wywoływać wilka  
bo tylko w środku dnia  
jak jest najbardziej jasno mogę to powiedzieć  
bo bym się bała inaczej

ale po co w ogóle to mówisz

bo mnie męczy i muszę

dopiero jak to mówisz to zaczyna hulać

ja tego nie chcę  
to samo

panuj nad sobą

ale co to zmieni  
przecież że w ogóle to się może zdarzyć

bo wiesz że się zdarza  
to jest przerażające  
to się nie mieści w głowie  
że to się zdarza cały czas  
nieważne czy nad sobą panujesz czy nie

po co się bać na zapas

bo to każdym nerwem czuję  
ten strach i tę zgrozę

to nerwica.

i że to coś potwornie niesprawiedliwego niezasłużonego nieludzkiego bestialskiego  
że to jest groza czeluść  
taka wyrwa w którą patrzysz i nie widzisz dna

jest piękny dzień słońce środek dnia wyluzuj  
idź na spacer może

że w ogóle jak sobie myślę o tym to mi się chwieje cały świat  
wszystko się wywraca  
to że to się dzieje to jest koniec świata rozumiesz

w ogóle nie zamierzam cię rozumieć teraz

i że nikt cię nie zrozumie  
nikt cię nie zrozumie  
to jest nieodwracalne podważające czarna zgroza i nikt nie zrozumie  
bo to cudze dziecko  
to jest cudze dziecko  
to jest cudze dziecko  
to jest cudze dziecko  
to jest cudze dziecko  
dla wszystkich innych to jest cudze dziecko jak dla mnie teraz cudze dzieci inne  
że co potem  
przyjdiesz do jego pokoju i będziesz zbierać te rzeczy  
ubrania notesik zeszyty zabawki jakieś kolekcje jego nieskończone  
niedokończony bałagan który musisz wziąć zebrać do worka  
a każdy sobie myśli tylko że aha ojej jakie straszne  
i jak dobrze że to nie stało się u mnie  
że nie moje dziecko  
nie moje nie moje nie moje nie moje nie moje

przestań  
co ty wyprawiasz

bo to cały czas wisi w powietrzu

LUCY

wróćmy się  
zawinił człowiek  
zawsze zawinił człowiek  
jak nie w tym życiu to w poprzednim  
nikt inny nic innego  
trzeba ustalić kto zawinił i wyeliminować błąd  
wróćmy się proszę

ISKIERKA  
jak wszystko się łączy  
jak płatek śniegu nie jest podobny do drugiego płatka

LUCY  
nie  
dalej  
remiza

ISKIERKA  
komenda

PŁOMYK  
a gdyby zejść z dachu na balkon obok  
nie w ogień  
na balkon obok  
i przejść  
jest gęsto od balkonów  
balkon przy balkonie

LUCY  
tak

ISKIERKA  
tam była blacha

PŁOMYK  
gdzie

LUCY  
cofnijcie  
od czego się zaczęła ta rozmowa

ISKIERKA  
na tym balkonie

LUCY  
na jakim balkonie

PŁOMYK  
na balkonie widziano tę kobietę

LUCY  
jaką kobietę

PŁOMYK

twoją  
ciebie

ISKIERKA

wybiegłaś na balkon  
nie miałaś już drogi odwrotu przez drzwi  
został tylko balkon

PŁOMYK

balkon od strony skarpy

ISKIERKA

wybiegłaś na balkon  
mieszkanie zajęło się w jednym mgnieniu błysku

PŁOMYK

nasze mieszkania to stosy ofiarne

ISKIERKA

nie wiadomo od czego ale to był błysk

PŁOMYK

hydrant nie działał  
droga ewakuacyjna była niedostępna

ISKIERKA

wybiegłaś na balkon  
to naturalne że człowiek ucieka od ognia  
że szuka powietrza

PŁOMYK

że szuka pomocy tam gdzie go mogą zobaczyć usłyszeć

ISKIERKA

i nie myśli że na powietrzu się pali bardziej  
że ogień też oddycha tlenem

PŁOMYK

krzyczałaś

ISKIERKA

biegałaś po balkonie

PŁOMYK

czekałaś na pomoc

ISKIERKA

pomocy nie było  
nie ma

i nie będzie

to się nie mieści w głowie

głowa to bardzo małe ciasne pomieszczenie

policja straż pożarna karetki, tyle ludzi środek europy miasto  
wszyscy widzą pożar i widzą kobietę  
patrzają jak biega po balkonie  
to nie jest world trade center  
to zwykły dziesięciopiętrowiec na zwykłym osiedlu  
i wszyscy słyszą jak woła o pomoc  
i to trwa i trwa

niemożliwe

jak niemożliwe  
wiele ludzi  
naprawdę wiele ludzi ją widziało

temperatura powietrza na balkonie w mieszkaniu  
w którym się paliło  
była tak wysoka  
że nie mogła krzyczeć  
bo przy pierwszym okrzyku żar spaliłby jej płuca

ludzie ją słyszeli

co krzyczała

nie wiem  
pewnie to co ludzie zwykle krzyczą

a co zwykle krzyczą

ratunku

jak była ubrana

słucham

w co była ubrana

w czerwoną sukienkę

i to jest kluczowe

kluczowe jest w co była ubrana

czy miała czerwoną sukienkę

ludzie ją widzieli  
jest mnóstwo relacji  
tam było mnóstwo ludzi pod balkonem  
a drugie mnóstwo patrzyło się z okien

ja tego nie podważam  
to bardzo ciekawe  
charakterystyczny kolor  
rodzina znajomi pewnie pamiętaliby taką sukienkę  
niech pan ich zapyta

pan się uśmiecha

bo ja znam odpowiedź

że

że ta pani nigdy nie miała czerwonej sukienki

jak to nie miała czerwonej sukienki

sprawdziliśmy  
ta pani nigdy nie miała czerwonej sukienki

tylu ludzi  
oni wszyscy ją przecież widzieli

nigdy w jej mieszkaniu takiej sukienki nie było

a nagranie  
ktoś to nagrał  
ktoś to podobno nagrał na komórkę

krążyła opowieść o takim nagraniu którego nikt jednak nie widział

było w sieci

czego to nie ma w sieci

proszę się odnieść

były dwa nagrania  
jedno to ewidentny fotomontaż  
drugie niewyraźne i z daleka  
nic na nim nie widać

widać czerwoną plamę

to dyskusyjne  
ja jej tam nie widzę

jest w ogóle coś co nie jest dla was dyskusyjne

spalone ciało  
bezdyskusyjne jest spalone ciało

myślimy obrazami nie musicie tego zapisywać jeden obraz wywołuje drugi drugi wywołuje trzeci  
tylko pozornie jest to racjonalne  
istnieją zapisane w historii przykłady spektakularnych zbiorowych halucynacji  
pytanie ilu na co dzień doświadczamy tych mniej spektakularnych zwykłych  
częstokroć nigdy nie zweryfikowanych

cała ulica staje się wielkim nieświadomym swojej wielkości czekaniem skłębionym ciemnym  
połyskującym w słońcu cichym szemrzącym czekaniem

jakiś ojciec rodziny stanął w obronie małżonki  
krzyczy na dziewczynkę z ulotkami ta odgryza mu się

pies szczeka bo zobaczył kota

kot wygina się w kabłąk i wszystko cichnie zatrzymuje się  
ale wie o tym tylko kot i pies  
ludzie stoją nieruchomo w zastygniętych pozach zatrzymani w pół kroku

ze szklanką piwa podniesioną do ust  
z ręką uniesioną do wygrażania dziewczynce  
z kłapsem zatrzymanym na pupie dziecka  
z przekładającą się właśnie stroną pierwszego tomu podręcznika filozofii  
z nadgryzionym jabłkiem  
i niedojedzoną wątróbką  
zastygły samochody i ludzie w środku pogrążeni w kłótniach myślach i rozmowach  
ślub przed kościołem zastygł tuż przed wejściem lekki wiaterek rozwiewa welon pan młody  
znieruchomiał patrząc na zegarek

świętego jерzego na murach jerozolimy widzieli wszyscy krzyżowcy wszyscy jednakowo jak był  
ubrany co robił jak się zachowywał pytanie czemu mielibyśmy to podważać

zastygli ludzie idący na cmentarz dwoje dorosłych ze zniczami w reklamówce z gąbką i z  
wiaderkiem i dwoje dzieci idących przed nimi  
pies znieruchomiał  
ale pies jest odporny na takie numery  
wrywa z bezruchu i puszcza się w pęd całym sobą chce gryźć szczekać gonić hałasuje robi  
zamieszanie  
kot syczy cicho i znika niezadowolony

porucznik julian felix w pracy o prądach morskich opowiada jak załoga okrętu la belle poule w  
jasne słoneczne południe dostrzega na morzu tratwę napełnioną ludźmi i holowaną przez łodzie na  
których powiewają sygnały alarmowe admirał desfosses każe spuścić szalupę płynąć na ratunek  
marynarze płynący szalupą widzą że ludzie na tratwie dostrzegli już okręt wyciągają ręce błagają o  
pomoc wszyscy słyszeli ich głos kiedy podpłynęli bliżej zamiast tratwy i ludzi ujrzeli kilka gałęzi  
ze zgniłymi liśćmi

#### ISKIERKA

to się nazywa theatri  
to zjawisko się nazywa theatri  
kiedy wszyscy zgodnie widzą coś czego nie ma  
coś czego nie ma  
coś czego nie ma  
czego nie ma  
nie ma  
nie ma

#### LUCY

czy jest coś co jest bezdyskusyjne

#### PŁOMYK

spalone ciało  
bezdyskusyjne jest spalone ciało

profesor lech korniszewski lekarz i himalaista wspomina że podczas wyprawy na annapurnę w  
tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym pierwszym roku czterysta metrów od szczytu usłyszeli obaj  
niezależnie od siebie z kolegą jak łącząca ich lina śpiewa głosem donny summer dyskotekowy  
przebój z lat siedemdziesiątych

LUCY  
ale była lina  
ta lina kogoś z kimś łączyła  
był szczyt  
a zamiast tratwy były gałęzie tak  
nie było tak, że nic nie było  
że nikogo nie było  
byli marynarze na tej łodzi razem gdzieś płynęli  
i były gałęzie  
mokre od morskiej wody pachnące gałęzie  
jeśli były gałęzie to było i drzewo  
było rzeczywiście rosło korzeniami w ziemi  
było drzewo  
musiało być drzewo jeśli znaleźli gałęzie  
było moje ciało jeżeli jest popiół  
nie cudze nie obce nie wyobrażone  
staje się popiół czyli było ciało  
spalało się ciało w powietrzu którym oddychało  
jest popiół jest oddech  
GŁOS butelka wypadła z rąk słysząc soczyste przekleństwa  
GŁOS książka się zamknęła  
GŁOS dziecko upuściło loda  
GŁOS ulotki spadły na chodnik  
GŁOS stuknęły się dwa samochody  
GŁOS poszła szyba

GŁOS LUCY  
przez miasto idzie parada skwar leje się ze wszystkich sznur niewidomych garbatych kulawych i  
upośledzonych na kijach niosą wielkie kolorowe kukły machają wstążkami ktoś wali w bębny wali  
w bębny wali w bębny w bębny z głośników słysząc głos że coś nie rozumiem co że coś łączy ludzi  
w paradzie mówią naraz krzyczą płaczą więc trudno zrozumiały chaos więc nie rozumiem co co  
łączy ludzi kulawe kobiety w fartuchach roznoszą na plastikowych talerzach skromny poczęstunek  
ogólne zadowolenie idą jedzą i szczęście narasta szczęście bije od parady coraz bardziej z każdym  
jej kolejnym krokiem szczęście znikąd z niczego ludzkie takie błogie poczucie rzeczywistej  
szczęśliwości wypełniające aż do przepełnienia aż do zachłyśnięcia chciałabym żeby to zostało tak  
chciałabym żeby to zostało

GŁOS pik  
GŁOS pik  
GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS pik

GŁOS ostatni sygnał oznacza absolutną jasność

KONIEC